№ 25. Kraków 31. Stycznia — Piątek. Rok 1851.

# CZAS

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
**Przedpłata**
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453,
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU
wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rólnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 30 Stycznia.

### *Stan fabryk i rzemiosł w Królestwie Polskiém w r. 1849.*

I.

W Nrze Czasu z d. 17 stycznia podaliśmy niektóre daty statystyczne, dotyczące handlu w Królestwie Polskiém z r. 1849. Dzisiaj z tego samego, co poprzednio czerpiąc źródła, zamieszczamy cyfry wyjaśniające stan fabryk i rzemiosł w Królestwie z tegoż roku.

*Wyrób towarów wełnianych.* Pod koniec r. **1849** istniało w Królestwie Polskiém, po większéj części w Gubernii Warszawskiéj, **82** przędzalni wełnianych z **1175** maszyn i **48,606** wrzecion. W **64**ch tamże znajdujących się foluszach używano **274** stępów, a w **99**ciu farbierniach było **449** kotłów farbierskich. Co do wyrobów sukna i innych towarów wełnianych liczono **2405** czynnych warsztatów; między temi **16**cie znaczniejszych zakładów (liczących więcéj niż po **10** warsztatów) i **1182** fabryk pomniejszych. Liczba wyrobników zajętych przy tych warsztatach dochodziła **8200** osób. Z **30,046** cetn. wyrobiono w ciągu roku:

| | |
|---|---|
| Sukna cienkiego łokci | 79,750. |
| „ średniego „ | 497,039. |
| „ grubego „ | 1,052,505. |
| Innych materyj wełnianych łokci | 950,585. |
| Dywanów sztuk | 24,700. |
| Szalów, chustek itp. sztuk | 98,950. |

Ogólna wartość tych wyrobów dochodzi 1,779,139 rs.

Z wyjątkiem przędzalni i foluszów, których liczba w porównaniu z r. **1848**, pomniejszyła się o jeden zakład, reszta produkcyj wzrosła; jakoż pomnożyła się liczba wyrobników o **750** osób; ilość wyrobionego sukna cienkiego i średniego, jak niemniéj innych towarów wełnianych podwyższyła się o **623,001** łokci, a ilość szali, chustek itp. o **21,364** sztuk. Wyrób sukna grubego zmniejszył się o **49,347** łokci, a dywanów zrobiono mniéj niż w roku **1848** sztuk **95**. W obec téj podwyżki okazuje się zbyt drobnym wzrost wartości produkcyi, tojest, **23,325** rsr., ale to się tłómaczy zniżeniem ceny.

*Towary bawełniane.* Każda z pięciu przędzalni bawełnianych, których większą część posiadała Gub. Warszawska, miała machinę parową; wszystkie zaś razem pod koniec roku **1849** liczyły **460** przędzalni maszynowych i **52,197** wrzecion. Współcześnie istniało **23** bielników, **122** farbiarni z **460** kotłów, **18** pras i **320** walców. Co do tkactwa było w ruchu **9317** warsztatów, należących do **7** większych i **306** mniejszych zakładów; w nich zaś pracowało **14,156** wyrobników. Wyrobiono:

| | |
|---|---|
| Materyj lekkich (Mousseline) | 4,467,065 łokci. |
| Kottonu, perkalu, nankinu itp. | 13,999,829 „ |
| Materyj cięższych, tj. manszastru itp. | 562,565 „ |
| Innych materyj | 2,236,363 „ |
| Razem | 20,265,822 łokci. |

| | |
|---|---|
| Szalów, chustek itp. | 313,466 sztuk. |
| Wstążek | 261,884 „ |
| Pończoch | 115,400 par. |
| Innych towarów t. r. | 6,385 „ |
| Bielizny stołowéj | 16,636 garnit. |
| Materyj wyciskanych | 270,654 sztuk. |
| Kolorowych | 48,893 „ |

Do powyższéj produkcyi zużyto **19,134** cetn. przędzy, któréj dostarczyły **12,026** cet. przędzalnie krajowe. Wartość wszystkich wyrobów bawełnianych z roku **1849** wynosiła **2,648,226** rsr.

Porównawszy powyższe liczby z wykazem z roku **1848**: przekonamy się, że ogólny wyrób bawełniany zatrudniał w roku **1849** o **676** osób więcéj niż w roku **1848**. Daleko więcéj wzrosła jeszcze liczba warsztatów, przędzalni i pras.

W roku **1848** towarów bawełnianych wyrobiono:

**18,207,290** łokci i **823,073** sztuk.

A zaś w roku **1849** wyrobiono:

**20,256,822** łokci i **1,033,317** sztuk.

Wszakżeż wartość wyrobów z r. **1849** podniosła się tylko o **180,556** rsr., co podobnież zniżeniu cen przypisać należy.

*Towary lniane.* Liczba pojedyńczych warsztatów czyli krosien płócienniczych wynosiła **4242**, a z tych **3691** przypada na pojedyńczych tkaczy, roszta zaś na **2** większe fabryki. Większa część tych zakładów istnieje w Gub. Augustowskiéj, Lubelskiéj i Warszawskiéj. Personale przy warsztatach tych zajęte, doszło do **7288** osób, wyrób zaś wynosił:

| | |
|---|---|
| Przędzy | 735,092 ff. |
| Weby | 22,690 łokci. |
| Płótna ordynarnego | 1,239,282 „ |
| Płótna 50cio-łokciowego | 1,026,119 „ |
| Płótno kolorowe i wyciskane | 47,447 „ |
| Inne towary płócienne | 2,585,503 „ |
| Bielizny stołowéj i ręczników | 47,417 „ |
| Drelichu | 68,606 „ |
| Razem | 4,327,064 łokci. |

Jeżeli do produkcyi téj dodamy ilość wyrobionego przez wieśniaków płótna na **148144** warsztatach, a mianowicie na własną potrzebę **9,264,848** łokci i **2,356,789** łokci na sprzedaż — okaże się summa ogólnéj produkcyi **15,948,701** łokci.

Porównanie tych cyfr z podaniami z roku **1848** wykaże znaczny wzrost płóciennictwa; liczba wyrobników pomnożyła się o **370**, krosien płóciennych o **249**, a liczba chłopskich krosien o **5773**. Wzrost produkcyi fabrycznéj wzmógł się o **1,544,667**, a chłopskiéj o **119,478** łokci.

*Wyrób towarów jedwabnych i mieszanych.* Na **109** krosnach ze **152** robotnikami wyrobiło **16** fabryk **66,640** łokci rozmaitych materyj jedwabnych i półjedwabnych i **49,120** burty, frędzli itd. W ogólnéj wartości za **126,137** rsr. Spotrzebowano do tego przędzy jedwabnéj **4000** ff. a przędzy wełnianéj i bawełnianéj **10,600** ff. W porównaniu z rokiem **1848** nie przybyła liczba warsztatów i robotników, ale podniosła się ilość i wartość wyrobu, ta ostatnia mianowicie o **57%**.

*Wyrób cukru burakowego.* Aczkolwiek liczba fabryk (**31**) znajdujących się w gub. Warszawskiéj i Lubelskiéj, była taż sama co w r. **1848**; pomnożyła się liczba rafineryi o **1** a ilość wyrobników o **2211** (od r. **1843**).

W r. 1848 wyrob cukru 3,217,771 ff. wartości 716,526 r. s.

W r. 1849 wyrób cukru 4,149,205 ff. wartości 893,571 r. s.

a w skutek tego wzrostu krajowéj produkcyi okazało się zmniejszenie dowozu z Prus o **24,858** r. s.

*Piwowarstwo.* W **12** browarach istniejących pod koniec r. **1849** w Warszawie pracowało **133** wyrobników. Wyrób porteru i piwa bawarskiego doszedł do **334,863** garncy, wartości **96,925** r. s. W porównaniu z r. **1848** okazał się wzrost produkcyi o **48,171** garncy, ale jéj wartość tylko o **2845** r. s. gdy spadek ceny jęczmienia i chmielu zniżenie się cen piwnych sprowadził.

*Fabryki araku, likierów oleju i octu.* Liczba fabryk wprawdzie pozostała taż sama co w r. **1848**, to jest araku i likierów **24**, oleju **47** (**214** pojedyńczych olejarzy) a octu **20**, ale ruch produkcyjny znacznie się podniósł i liczba wyrobników wzrosła do **101** w fabrykach likierów, w olearniach do **546** a w occiarniach do **69**.

W ciągu r. **1849** w zakładach tych wyrobiono.

| | | |
|---|---|---|
| 138,291 | garncy araku i likierów | 170,845 r. s. |
| 160,549 | „ oleju | 112,942 „ |
| 506,335 | „ octu | 64,186 „ |

*Fabryki cykoryi.* Niedostateczna produkcya korzeni cykoryi była przyczyną, że ruch w tych fabrykach w porównaniu z r. **1848** spadł z **720,550** na **700,000** ff. w wartości zaś z **50,774** na **48,450** r. s. Pod koniec r. **1849** istniało w ogóle fabryk **14**, które zatrudniały (razem z **2** osobnemi) **98** wyrobników.

*Młyny parowe.* Znaczne liwerunki dla wojska powiększyły o wiele czynność dwóch młynów parowych w r. **1849**; liczba wyrobników wzrosła o **327**, zmełto zaś żyta **260,000** a pszenicy **23,000** korcy.

*Fabryki powozów.* **32** zakładów istniejących po większéj części w Warszawie z **484** robotnikami wydało w r. **1849** bryczek **1052**, wartości **181,090** r. s. W roku **1848** produkcya w sztukach doszła tylko

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### Nowy okres przejścia z sentymentalizmu do rzeczywistości

Trudno jest równie w postępie sztuki jak w polityczném historyi naznaczyć ten moment stały, w którym nowa zasada dawniejszą powagę strąca z trójnoga; albowiem oddziaływanie rodzi się równocześnie z rewolucyą, która ciska się najpiérwéj na pojedyncze cząstki, dopóki, obaliwszy wszystkie, niezatknie zwycięzkiego sztandaru. A i tak otrzymawszy pole, jeszcze niegardzi ozdobami i godłami zwalczonéj powagi. To wyjaśnia ową pozorną sprzeczność, że pochód polityki jak literatury, badany w szczegółach, zdaje się przedstawiać tak zwany organiczny rozwój, przeciwnie uważany w ogólnéj całości, niczém nie jest tylko ciągiem mniéj więcéj gwałtownych rewolucyj. W świecie organicznym mamy to samo; nikt niewidział jeszcze rośnięcia kwiatka, ale każdy mógł widzieć jak pierwszy kiełek wystrzelił, lub się zawiązał pączek.

W dziedzinie literackiéj europejskiéj, aczkolwiek w niezbyt wyraźnych rysach, zanosi się na niechybne wstrząśnienie i ważne zmiany, zrywające z okresem, który dogorywa. Okres ten datujący w Niemczech od Göthego, Fichtego, Szellinga, we Francyi od Russa i pani Staël, w Anglii od Byrona i Shelleya, u nas od Mickiewicza itp., mianowany zwykle okresem romantycznym. niczém niebył właściwie tylko epoką podmiotowego Idealizmu.

Chcę tu wskazać niektóre pojawy świadczące o oddziaływaniu na ten okres. Poezya, która dawniéj o tyle więcéj miała się za poezyę, o ile bardziéj niedopuszczała do siebie profanów, dzisiaj usiłuje być *ludową*; nie w tém znaczeniu aby ciemnemu ludowi podawać w łatwy sposób mądrość ludzi naukowych, nie aby się zrobić propagatorką oświaty, lecz aby z prostéj natury wciągnąć nowe soki i rozbudzić słabo bijące tętna w sztukach, które dotychczasowe życie w sobie strawiły. Dzisiejsza poezya natury brana żywcem z rzeczywistego świata, studiowana na miejscu, czy to po wsiach czarnego lasu, czy w zaściankach litewskich, czy w stanicach kozackich, nietylko jest niepodobną, ale w brew przeciwną owéj idealnéj naturze, jaką Russo w swoim Emilu, lub Heloizie pokazał; a co do uczuć, niemniejsze tworzy przeciwieństwo z sentymentalnością Wertera, Dziadów, Sielanek Brodzińskiego, jak z odnowionym greckim ideałem przebijającym w liryce Szyllerowskiéj.

Dramatyczna poezya niedawno tak poróżniona ze sceną, znowu usiłuje zawiązać z nią stosunki, a to poddając się formom i przepisom scenicznym, niedawno tak lekko cenionym przez autorów niemieckich, a i naszych, jeżeli wspomnimy na dramata Słowackiego i tylu innych niepisane dla sceny. Liryka niezadaje już sobie niepotrzebnego mozołu, myśli i obrazy w sztuczną mozaikę układać — za to garnie się do dawniejszéj prostoty i nieudanego uczucia. Serce niech sobie wolno buja i spiéwa; na co je zaprawiać korzenną ironią? To téż lirycy pragną być prostymi, naiwnymi jak dzieci; dzięki Bogu, że już porzucili rolę sentymentalnych upiorów, bez któréj niedawno jeszcze niemożna było zdobyć sobie miejsca między romantykami. Jest także wyraźny pociąg do religii, całkiem różny od owego romantycznego bujania w wymarzonych uczuciach lub mglistéj mistyce — dzisiaj poeta religijny uchylając czoło przed powagą kościoła i ewanielii, usiłuje zdobyć tę prawdę niewzruszoną, ten środek powszechny, który go uwalnia od niepotrzebnych zacieków i wątpień, rzeczywiście nieprowadzących do żadnego celu. Przez ten zwrót musiało nastąpić pewne zobojętnienie dla filozofii dotychczasowéj, która niebyła ani produkcyjną ani uspokajającą umysł, która koniec końców przyjdzie do tego, czém była za czasów Sokrata, gdy z bezdennych zagadnień zuchwałéj metafizyki zeszła do ścisłego roztrząsania moralnych i fizycznych pytań; czyli po prostu z płytkich obszarów do głębi. Nakoniec w polityce — albożto niepostrzegamy ogromnéj zmiany? W ciągu trzech lat upłynionych, dogmatyzm i deklamacye naszych ideałów politycznych tak się wypotrzebowały, że niepozostało nic jak wrócić do pewników, do praktyki, do rzeczywistości. Trzeba być bardzo ograniczonym, żeby się dzisiaj dać złapać na jakie słówko lub tiradę liberalno-demokratyczną; każdy bowiem pyta o zastósowanie w życiu, każdy rozważa u siebie: czy warto burzyć to co jest dla tego czego niéma, i co w zastósowaniu bardzo jest wątpliwém azali błogi owoc przyniesie lub nie.

Napomykając o wschodzącym nowym pierwiastku, niebędzie od rzeczy z dawnemi pierwiastkami zrobić obrachunek na czysto. Niemożna zaprzeczyć, że wiek nasz o ile bogatym był w dążności wszelkiego rodzaju, o tyle ubogim w urzeczywiszczenie ich tak w życiu jak w sztuce. Pochodziło to nie z braku górujących talentów, ale z fałszywych zadań, jakie sobie stawiano. Biedzono się bowiem pytaniami i zagadnieniami niemającemi rozumnéj przyczyny, wyrażającemi osobisty stan umysłu, osobistą chorobę, a ubranemi w pozory idealności. Nikt dzisiaj o tém niewątpi, że dwie najulubieńsze fantazye nowożytnéj poezyi: Faust, Don Juan i powinowaty ich Manfred, z swoją żądzą wszechwiedzy i wszechużycia, pojawiły się z tym samym niedostatkiem treści, z tém samém uroszczeniem, jakie miał ów rzymski tyran, który chciał całą ludzkość sprowadzić do jednéj tylko głowy, aby ją tém łatwiéj uciąć. Nero był to wyskok indywidualny, wyjątkowy; tymczasem Faust i Don Juan mają się za reprezentantów ludzkości; z tego więc względu choroba ich ma coś rażącego, coś szatańskiego. Są oni raczéj wyobrazicielami wieku, który się nimi budował. Wszelkie uczucie osobistych niedostatków, postawione jako zarzut przeciw Bogu lub naturze, pokazuje tylko dziecinnie niecierpliwy i gorączkowy umysł, który w pysze swéj miota się na odwieczne ustawy. Owe fałszywe wyzywanie Boga, aby wszelki rozstrój w indywidualnościach w ogólną stopił harmonię, nietylko podnoszone było przez ówczesnych poetów ale i filozofów. Filozofia bowiem niepytała: co jest człowiek, jaka jego natura, skłonność, siła? ale jakie jego przeznaczenie? i szukała tego przeznaczenia w jakiém obrażoném lub niezapełnioném uczuciu. Russo pytał wprzód: czém ma być państwo? nim pojął, co jest państwo? Filozofowie niemieccy zastanawiając się nad tém, że niezawsze cnota wynagrodzoną bywa a występek karany na tym padole, wyprowadzali wniosek, że musi być inny świat gdzie się to dopełni, lub że dla ziemi przyjdzie taki wiek że wszyscy ludzie będą cnotliwi, mądrzy i szczęśliwi. Ten rodzaj wnioskowania jest prostym wypływem podmiotowego idealizmu. Zamiast bowiem zwracać uwagę na istniejące siły i z nich wyprowadzać istotę a razem przeznaczenie człowieka, szukano jéj w niedostatkach człowieczych, w ideale niegodzącym się z ogólnemi prawami świata, który bez kształtu i znaczenia w czczościach eterycznych bujał.

Gdy więc ideał tkwił raczéj w tęsknocie a nie w saméj sile, ztąd téż stosunek umysłu do niego musiał być sentymentalny czyli uczuciowy. Sentymentalność jest téż znamieniem całego okresu w dziełach myślicieli i poetów. Wiémy, że Szyller podzielił całą historyę poezyi na naiwną i sentymentalną. Sam już ten podział objawia stanowisko sentymentalne. Weźmy Homera, Herodota lub Tucididesa — nie są oni naiwni w sobie, ale tylko dla nas, jeśli ich uczuciowo sądzić będziemy. Do jakiego zaś rodzaju naiwności policzyć Eschylosa, Sofokla, Platona, Arystofana, Horacego, Wirgila, trudno powiedziéć. Z drugiéj strony umieścić wszystkich pisarzy szesnastego wieku w kategoryi sentymentalnéj, a mianowicie naszych Zygmuntowskich, jestto robić im krzywdę a siebie w śmiészność podawać, ponieważ reflexya wszędzie u nich przeważa.

Ani Dant ani Szekspir, ani Kalderon niebyli sentymentalni. Czysta sentymentalność jest nieodrodnym płodem 18 wieku; istota jéj zasadza się na pewném lubowaniu się w bezdennem przeciwieństwie jakie zachodzi między wyrafinowanem, granice natury przekraczającem czuciu i myśleniu, a między urojoną naturą, gdzie nawet niepowinno być mowy o czuciu a nawet myśleniu. Weźmy tu za miarę Nową Heloizę i Wyznania—poeta, który w tych swoich utworach z biegłością najwprawniejszego ana-

do 263, wartości do 142,050 r. s. Zwiększenie to należy głównie zawdzięczyć staraniom p. Piotra Steinkellera.

*Fabryki fortepianów.* Liczba fakryk istniejących w Warszawie wynosiła 12, które wyrobiły 125 fortepianów, a zatem o 1 mniéj niż w r. 1848. Mimo to było w r. 1849 robotników 88 (więcéj niż w r. 1848 o 17) a wartość wyrobu podniosła się z 40,590 r. s. do 47,680, co dowodzi rozwoju fabrycznego i udoskonalenia wyrobów.

*Papiernie.* Liczba papierni istniejących w gub. Warszawskiéj zmniejszyła się w ciągu r. 1849 z 32 na 30, liczba wyrobników z 818 na 735, i liczba wyrobniczego papieru z 207,331 na 203,652 ryz, a zaś dwie fabryki w gub. Lubelskiéj ustały. Natomiast wartość wyrobu podniosła się z 290,073 na 311,423 r. s. w skutek tego, że dwa najznaczniejsze zakłady tojest bankowy w Jeziernie i J. Epsteina w Soczewce wydawały po większéj części tylko lepsze gatunki a zatem wyższéj ceny.

*Obicia papierowe i karty do grania.* W Warszawie i w Zgierzu istniały dwie fabryki wyrabiające papier kolorowy, obicia papierowe i ceratę, które zatrudniały 111 wyrobników i dostarczyły wyrobu za 103,900 r. s. Jedna fabryka z 15 wyrobnikami dostarczyła kart za 15,500 r. s. W obu gałęziach w porównaniu z r. 1848 przemysł zmniejszył się, ale zmniejszenie to jest bardzo nieznaczne i chwilowe.

*Kwiaty robione, kapelusze słomiane i towary koszykowe.* 5 fabryk istniało w Warszawie wyrabiających kwiaty, 7 robiących kapelusze a 6 dostarczało towarów plecionych, razem zatrudniały 457 wyrobników i wyrobiły za 14,000, 30,210 i 5649 r. s. a więc razem 49,859 r. s. Wszystkie te fabryki ucierpiały bardzo w r. 1848 i wtedy wydały mniéj od r. 1849 o 14,176 r: s.

*Produkta chemiczne.* 49 wyrobników w dwóch fabrykach dostarczyło preparatów chemicznych w r. 1849 za 56,600 r. s., dwie zaś inne fabryki z 56 robotnikami dostarczyły zapałek chemicznych za 8,718 r.s. Obie produkcye pomnożyły w ciągu roku wartość swego wyrobu o 8,088 r. s.

Było także w r. 1849 27 fabryk mniejszéj wagi zatrudniających 107 wyrobników i produkujących lak, instrumenta drew., muz. zabawki itd. Wartość ich wyrobu w roku 1848 wynosiła 14,161 r. s., w r. 1849 zaś 11,727 r. s.

---

Umieszczamy z chęcią przysłaną nam następującą uwagę:

Rada miejska wydzierżawiając dochód szlachtuzowego, postanowiła Taksę opłaty konsumpcyjnéj, rachując od sztuki bydlęcia, cielęcia, skopu, wieprza; niepostanowiła zaś, czyli ma miejsce jaka opłata od wprowadzonego cząstkowo mięsa na funty; — Dzierżawcy zatem tłomaczą sobie na korzyść własną i niedopuszczają żadnego cząstkowego wprowadzania. To jest najdotkliwsze dla ubogiéj części ludności, przyzwyczajonéj kupić sobie za rogatkami kilka funtów mięsa wieprzowego lub innego, a daje powód do defraudacyi.

W Warszawie przy bardzo fiskalnym tego rodzaju poborze ma miejsce ułatwienie, iż na każdéj rogatce mieszkaniec opłacić może umiarkowaną opłatę od funta mięsa i na własną potrzebę wolno sobie wprowadzić. A zaś wszelkie mięsa gotowane, pieczone, służące na czasową potrzebę podróżnego, oraz drób i zwierzyna zupełnie są wolne od opłaty. Wypada zatem, aby Rada Miejska i ten porządek tu wprowadziła.

---

*Komitet Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.*

Pospiesza z doniesieniem posiadaczom ziemskim, iż wedle odebranego od c. k. Dyrekcyi Górniczo-Salinarnéj Wielickiéj na dniu 27 b.m. do 1.379 zawiadomienia — sprzedaż soli bydlęcéj i nawozowéj z dniem 1 stycznia r.b. w c. k. urzędzie sprzedającym w Turowce pod Wieliczką, otwartą została, a to po cenie 2 złr. za sól bydlęcą, a 40 krajcarów za sól nawozową, za jeden centnar wagi wiedeńskiéj.

Sól powyższa jest w stanie mełtym bez naczyń sprzedawaną.

Sól bydlęca *Viehlecksalz* składa się z 97 części soli odpadkowéj z 1½ proszku ziela goryczki i 1½ proszku węglanego.

Sól nawozowa *Dungsalz* składa się z 75 części soli kamiennéj a z resztą z uryny, proszku węglanego, popiołu mydlarskiego i gipsu.

O sposobie użycia soli nawozowéj w rolnictwie, nie omieszka komitet publiczności rolniczéj przez gazetę *Czas* niebawem starannéj informacyi udzielić.

Kraków d. 29 stycznia 1851 r.

Prezydujący, *Darowski.*
Sekretarz, *Zachałka.*

---

## Korrespondencya Czasu.

### Poznań 26 stycznia.

Przy końcu wczorajszego numeru *Gońca* znajdujemy następujący wyjątek z listu, którego autora łatwo z podpisanych liter C. K. N. odgadnąć:

„Nie zaprzeczamy mu, że tym sposobem reprezentuje większość kraju, która tu, jak wszędzie, „na tym świecie większe massy, raz w tym, raz w owym kierunku według wypadków i zdarzeń, a nawet artykułu gazeciarskiego lub mowy sejmowéj, „z prawéj do lewéj, lub z lewéj do prawéj strony „nachylać się zwykła.....“.

„Czemu? bo wszyscy mają instynkt zdrowego „rozsądku, który im wskazuje, co i kiedy jest możebném; mają uczucie, którem odgadną kto im „przewodniczyć godnym. Narzucili się zaś wówczas „na przewodników ludzie (zawsze uznamy wyjątki) „bez zdolności umysłowych, a wartości moralnéj, „których instynkt ludowy przeczuł i odgadnął....“.

Otóż pan C. K. N. zestawiwszy dwa powyższe ustępy z kolumn *Czasu* wyjęte, pierwszy z mego *Obrazu Stanu Księstwa w 1850*, drugi z artykułu wstępnego 1go numeru tegorocznego, wywodzi dyametralną ich sprzeczność, pokrytą stylizacyą zewnętrzną, a nacechowaną według niego, jak całe pismo na wewnątrz brakiem wszelkich elementarnych pojęć, ztąd, jak się raczy wyrażać, stawia te dwa frazesa przed ich własnym sądem. Zdaje mi się, że pan C. K. N. popada w błąd który *Czasowi* wyrzuca, sąd swój wydając, tojest, że tylko zewnętrzną, artystyczną stronę formy i stylizacyi pochwycił, właśnie wewnętrzną treść i zastósowanie przepominając, która żadnéj sprzeczności niezawiera. Panu C. K. N. wystarczyło słowo *massy* w jednym i drugim ustępie użyte, by sąd swój oprzeć, nie zajrzał jednak do zastósowania, że *massy* pierwszego ustępu, jest czytająca publiczność (bo o Dzienniku mowa) gdy zaś w drugim *massy* oznaczały całą dolną warstwę społeczeństwa; że zaś dwie massy te w kraju naszym, bardzo się różnią, zapewne dowodzić niepotrzebuje. Chcąc więc pismu pryncypalnéj sprzeczności wewnętrznéj dowieść, popadł p. C. K. N. w błąd zarzucany pismu, trudnienia się zewnętrzną stylizacyą, słowami nie treścią.

Wiadomość o nabożeństwie żałobném za jenerała Bema, odwołuje *Goniec;* nieomyliliśmy się więc, twierdząc, że Redakcyą zmystyfikowano.

Wybory do Rady miejskiéj 12tu nowych członków, już rozpisane.

Towarzystwo Naukowéj pomocy Prus zachodnich, miało w tym roku 1479 tal. dochodu, wydało na utrzymanie stypendyów 1030; i tam więc, dzięki Bogu, dobre ziarno raz rzucone, niezostanie bez owoców.

Przyłączam wam wyjątek z listu, który w téj chwili odebrałem z Berlina:

„Tu (w Berlinie) nikt niewierzy w długotrwałość Izb, spodziewają się propozycyi królewskiéj o modyfikacyą konstytucyi, odrzucenia jéj i rozwiązania, a gdyby to nie nastąpiło, i tak oppozycya w licznych kwestyach finansowych sił swych spróbuje, i przy nowym podatku od dochodu, może z ostateczną prawicą, dla któréj ostatniéj podatek ten jest niemiłym, połączona, otrzyma większość, co także rozwiązanie sprowadzi. Obecnie wybór Schwerina na prezesa lub obalenie go, w Izbie 2éj jest główną kwestyą życia lub śmierci stronnictw; w tym tygodniu jeszcze przyjdzie do roztrzygnięcia. Rząd stanowczo jest przeciw Schwerinowi“.

### Wiedeń 27 stycznia.

ῶ P. de Hock wyjechał wczoraj do Drezna. Rząd posuwa jak widzicie silnie sprawę handlową. W chwili kiedy tu radzi nad cłami i przyjęcie ich zapewnia, posyła znowu najbieglejszego ze swych zastępców do kongresu dyplomatycznego, dla sprowadzenia rozbitych tam w części widoków do jednego stanowiska. P. de Bruck i książę Szwarzenberg uważają zgodnie tę drogę za najgłówniejszą do urządzenia przyszłości politycznéj Niemiec.

Na dzisiejszém posiedzeniu kongresu celnego, przejrzano wszystkie cła aż do artykułu o drzewie, na propozycyą księcia Vidoni z Medyolanu cło na wywóz jedwabników z Lombardyi z 12 złr. na 2 złr. i 30 kr. zmniejszono.

### Wiedeń 28 stycznia.

ῶ Kongres celny radził dziś nad ważną dla Galicyi kwestyą, nad cłem na drzewo przy wchodzie, i szczególnie przy wychodzie. Książę Jabłonowski w długiéj i dokładnéj mowie dowiódł, że cło położone w projekcie rz dowym na wywóz drzewa, przyniosłoby wielkie handlowi galicyjskiemu szkody, i zażądał zniesienia zupełnego tego cła. Deputowani innych prowincyj, a mianowicie z Czech i Karyntii oparli się temu mocno. Zgromadzenie przy wotowaniu zrobiło wyjątek dla Galicyi i Bukowiny, stanowiąc cło na wywóz drzewa palnego 1 kr. pro 100 stóp kubicznych. P. ministeryalny radzca Kleil mówił za zupełnie wolnym handlem tego produktu. Przywóz węgla kamiennego został w skutek téj mowy zpod cła wyjęty. Dyskussya dalsza trwać będzie nad artykułem 10tym jutro.

### Wiedeń 29 stycznia.

ῶ Na posiedzeniu dzisiejszém, kongres celny doprowadził narady aż do §. 48 (wyroby chemiczne). Zniżenie cła na wywóz drzewa budowniczego uchwalono wczoraj dla Galicyi i Bukowiny na 1 kr. pro 100 stóp, przyjęto dziś także dla Siedmiogrodu. Wielu deputowanych chciało toż samo cło zatrzymać dla Kroacyi i Slawonii, lecz propozycya ta odrzuconą została. Wywóz kości *(Knochen)* po długich debatach stanął przy cle 1 złr. 30 kr. pro cetnar. Deputowani czescy najwięcéj się do tego przyłożyli. Artykuły następne: perfumy, lekarstwa itp. aż do 48 §. bez dyskusyi przyjętemi zostały. Wielu domagało się zniżenia cła na sól kuchenną. Rząd przyrzekł wziąć tę kwestyą na pilną uwagę.

Nowy minister sprawiedliwości p. de Kraus, bardzo dobrze jest widzianym w ministeryum i u dworu. Powszechne także jest mniemanie, że Galicya, któréj stosunki p. de Kraus zna dokładnie, wiele zyska na tym wyborze.

## Przegląd Polityczny.

Poseł pruski Rochow powoływany parę razy z Petersburga, przybył nareszcie do Berlina, gdzie ważnym ma uczęstniczyć gabinetowym naradom. Jenerał Radowitz udał się do Erfurtu; niemożna zeń ani słowa sądu wydobyć o dzisiejszych stósunkach. Minister duński skarbu hr. Sponneck, wysłany w missyi do Wiednia, przybył ztamtąd do Berlina.

Pod Düsseldorfem koncentruje się armia ruchoma składająca się z 7go korpusu, a przeznaczona jak słychać na zawołanie władzy wykonawczéj związkowéj.

— *Powszechna Gazeta* zapewnia, że władza wykonawcza polegać będzie na dualistycznym systemie. Naczelnik kass związkowych Nell v. Nellenburg, zawezwany z Frankfurtu do Drezna, dla zdania sprawy na konferencyach o stanie kassy związkowéj i czyli takowa zdoła ciągle utrzymywać gotową armię

---

tomisty i skrupulatnością pedanta rozkłada każde uczucie w najdrobniejszym odcieniu, który w scenach domowych życia ciągle wytyka sprzeczności zachodzące między cnotą a naturą, wystawi arcy wzór człowieka w Emilu, i poleci mu czytanie Robinsona; Werter, ów fantastyczny idealista najbardziéj lubiący z dziećmi przestawać, wzrusza się do łez na widok kromek chleba masłem posmarowanych.

Ciągle nurzać się w takiem przeciwieństwie, na tyle się przyda, jak gdyby rzeczywistą potrzebę chcieć zaspokoić optyczném złudzeniem. Dla sztuki ma to zgubny wpływ. Ztąd rodzi się owa kokieterya poetów w ubieganiu się za wyszukanemi uczuciami i obrazami ztąd owe w dziennikach i listach wewnętrzne spowiedzi z urojonych zachceń, z gorączkowych rojeń, co musi prowadzić do fragmentarycznego uczucia, myślenia i kształtowania, a więc do rozbratu ze sztuką. O sztuce bowiem tam tylko może być mowa, gdzie powszechne, czy to Grekowi, czy Słowianowi przystępne i zrozumiałe ideje, znajdą przyzwoitą dla siebie i harmonijną formę. Grono pięknych dusz rozpalające się wzajemnemi mrzonkami, a nierozumiejące się, śmiesznem jest, podobnie jak poezya, chcąca niebo i ziemię ogarnąć, a nieumiejąca zaspokoić ani nieba ani ziemi, bardzo wątpliwéj jest wartości.

Idealny świat w jaki nas poezya sentymentalna cisnęła, jest krainą cieni, pełną tylu przeciwieństw, że co chwila przychodzi nam twierdzić i przeczyć, i na końcu wołać z Salomonem: Próżność próżności! albo z Hamletem: nic mię nie cieszy na świecie.

Skeptycyzm i przesyt, są to dwa następstwa nowoczesnego idealizmu. Niegdyś skeptycyzm Montenia, lub Hamleta, miał za sobą pewien powab nowości; był on jakby zuchwałą żeglugą na wzburzoném morzu wątpień. Dzisiaj przeciwnie, kto się w wątpliwostki bawi, ma to wewnętrzne przekonanie, że mógłby się wyśmienicie wziąść i do innéj roboty. Dość sobie przypomnieć monolog Fausta, i porównać go z owymi wielkimi myślicielami; w nich nas uderzą wielkie niepokoje duszy, bezdnie niezapełnione — tutaj tylko splin który w chwili bezczynności omal Fausta niedoprowadził do samobójstwa.

Przesyt który znowu w nadętéj pysze, wyobraża sobie, że wszystkiego doznał, wszystko przemyślił, czuciem przeniknął, i użył — prowadzi w sztuce do tak zwanego humoru, téj dowolnéj mieszaniny patetyczności z ironią. O humorystów takich jak Sterne, Jean Paul, trudno — ale o fałszywych łatwo, bo ci są płodem niemocy i kłamstwa. Jaki taki nieumiejąc zamętu duchowego i sercowego rozjaśnić, nieumiejąc z rezygnacyą i spokojem czekać póki te męty się nieoczyszczą, rzuca pochodnię dowcipu w ten ciemny labirynt, i każe nam wierzyć, że nie z kart pałace, ale prawdziwy świat nam pokazał.

Dopóki bezdenną przepaść widzieć będziemy między rzeczywistością a rojeniami, a ideał nasz osadzimy w urojeń krainie — dopóty sztuka chromieć nieprzestanie. Z tego wynika owe powikłanie rzeczy nadnaturalnych z cielesnemi — poezya w takim przypadku wydaje same potwory jak: Han d'Islande, Quasimodo, Aram, Tribulet i całą szkołę francuzkich romansistów — w końcu prowadzi do owego pessymizmu który czeka na powszechną ruinę tego co jest w świecie rzeczywistym, aby świeże nasienie cnót, wolności, równości mogło bujnie wystrzelić na spopielonym gruncie. Na poparcie ostateczne dość gdy przytoczę główną zasadniczą ideę romansów Eug. Sue. Cóż w nich widzimy! oto cnotę i poczciwość zawsze pokrzywdzoną na ziemi, a zbrodnię tryumfującą; co wszystko naprowadza na wniosek, że świat ten zburzonym być winien, jako siedlisko zbrodni; wszystke to wyraża nic innego, tylko niezadowolenie żądz naszych, tylko śmiertelny rozbrat z rzeczywistością, a przylgnienie do ideału wręcz przeciwnego naturze świata i naturze człowieka.

---

### (Nadesłane).

*Lwów dnia 23 stycznia.*

Oddając wszelką sprawiedliwość, pismu korrespondenta w części literackiéj Nrze 16tym *Czasu* umieszczonemu, nadewszystko ustępowi co do moralnéj piękności kobiet, pozwolimy sobie uczynić tu niektóre uwagi z powodu mylnych w niem doniesień.

Powszechnie znana bezstronność waszego pisma, spowodowała mnię do przesłania następujących sprostowań.

Najprzód donosi nam korrespondent, że w krótce po nowym roku, znana nam wszystkim opiekunka biednych i cierpiących, powzięła była myśl balu składanego na korzyść pogorzelców krakowskich. — Mimo niewątpliwie najszczerszych dla tychże chęci, niesłyszeliśmy o tém, i sądzimy że tak Prezesowéj Towarzystwa Dobroczynności jak i Wydziałowi tegoż, niepodobna było powziąść myśli balu dla Krakowian, mając bliższe obowiązki dla domu wychowania sierot i ubogich wstydzących się żebrać ich opiece powierzonych; a na których utrzymanie po większéj części tylko bale i kwesty Wielkotygodniowe jako pewny dochód uważanemi być mogą. Nieprzeczę że gdyby się bal na korzyść lwowskich ubogich był powiódł, mógłby był przyjść do skutku pomysł dania drugiego na korzyść pogorzelców krakowskich; ale myśl ta nieobjawiona nawet, niemogła wywołać paszkwilów, o których tu nikt niesłyszał, a o które nierozważnie nieco autor artykułu oskarża tutejszych studentów. Nauczeni smutnemi doświadczeniami są oni dziś bacznymi, pracowitymi w celu nabycia prawdziwéj oświaty, a nietracącymi tak marnie czasu.

Co do bawienia lub nudzenia się *„quand même.“* Wieleby o tem mówić mój panie! Bo mimo majątków, piękności, wziętości, i młodości nawet, mogą istnieć w samych materyalnych stosunkach, pominąwszy inne, przeważne do cichego raczéj, jak do hucznego życia powody. Ale dajmy i temu pokój, bo się bawią, i zapewne bawić będą — a szczeréj staropolsko towarzyskiéj wesołości niewskrzesisz, płonnem upominaniem do zabaw — innych i wielu innych potrzebaby w tym celu użyć talizmanów.

Co do balu danego 12go b. m. na korzyść ubogich, równie osobą jak i workiem, niebyli tutejsi mieszkańcy skoremi do płacenia; gdy zamiast kilkuset przynajmniéj spodziewanych, zaledwie kilkadziesiąt złr. przyniósł czystego dochodu. Z obywateli miejskich było obecnych tylko kilka osób, chociaż dla wsparcia miejscowych biednych bal ten był danym, a Towarzystwo Dam Dobroczynności nie wymawia się nigdy od udziału w balach dawanych przez mieszczan w celach dobroczynnych. Z żalem też wyznać musimy, że szanowny Wydział Dam towarzystwa dobroczynności i pełne najszlachetniejszego poświęcenia się trudy Prezesowéj tegoż, nieznalazły tu tą razą współczucia, na jakie zasługują. Matki z innych miar wzorowe, zaniedbują obowiązku dania i w tém dobrego przykładu swym córkom, prowadząc je tam, gdzie w całym ucywilizowanym świecie, na najwyższym szczeblu społeczeństwa nawet znajdujące się osoby, mają sobie za zaszczyt pokazania się, a to dla błahéj i pozioméj obawy zmięszanego towarzystwa. Ależ pod maską poznamy niebawem nie jedną na reducie. Życzyć by należało aby gardząc przesądem, osobliwie gdy idzie o wyższe cele, raczyły przykładem miast wielkich czynić otwarcie dobrze, choćby z niejakim przymusem, a chroniły się złego i pod maską. Zarzut ten jednak do nader małéj liczby zastósować się może, gdyż nieudanie się balu miało niestety inne różne powody, do których zawczesne danie tegoż i nadzwyczajnie mroźny czas policzyć należy.

Mężczyźni zaś pokazali się przy téj sposobności czulszymi na cierpienia biednych i starania dam opiekunek. Wzorem starodawnych i cnotliwych przodków, łącząc dobroczynność z uprzyjemą dla płci pięknéj grzecznością pośpieszyli na bal dla ubogich, z którego odnieśli zadowolnienie serca z własnego czynu, i smutek z zawiedzionéj nadziei przepędzenia wesoło wieczoru w gronie pięknych i grzecznych naszych panien. Pierwsze przetrwa drugie, i zatrze go nawet w pamięci, jeżeli powtórny bal, wynagrodzi biednym sowitym plonem, nieotrzymany z pierwszego zasiłek.

100,000. Z Frankfurtu donoszą, że zanim do stanowczego urządzenia stosunków niemieckich przyjdzie, prowizoryczna władza centralna w życie wprowadzoną będzie, jak również wojskowa władza związkowa pod wodzą jednego z książąt, a jak się domyślają księcia Pruskiego. W Bawaryi urządzają baterye do użycia w górach, wnoszą ztąd, iż takowe przeznaczone być mają do Szwajcaryi, co być bardzo może, jeżeli Związek przygotowany na wypadki we Francyi, zamierzy obsadzić Szwajcaryą, wątp ć bowiem należy, aby drobne ruchy szwajcarskie same jedne miały niepokoić państwa niemieckie. *Konstytucyjna Gazeta* donosi, iż pełnomocnik bawarski na konferencyach wnosił tamże, aby sprzedano flotę niemiecką.

— Armia egzekucyjna przeprawiła się zupełnie przez Elbę, siły jej oceniają na 31,000. Wojska duńskie niezmieniły dawnych stanowisk.

— Dopiéro jutro mamy otrzymać wiadomość, o walce między elizeistami i stronnictwem parlamentarném. Sądząc podług tonu dzienników, byłaby to może najzaciętsza dyskussya, wszakże pp. Barrot i Faucher, którzy główną będą grali rolę, przemówią w duchu spokojnym. Rezultatu również trudno przewidzieć, bo nieznane jest dotąd postanowienie lewéj.

Czytamy jednak w depeszy telegraficznéj z Paryża 27go stycznia w *Reichszeitung* podanéj, że p. Havin interpelował o skład ministeryum. — P. min. Royer podał objaśnienia w duchu jak najbardziéj pojednawczym. — Porządek dzienny znaczną przeszedł większością.

---

*Lloyd* podaje następną korespondencyą ze Lwowa 23 stycznia:

Tutejsza Izba przemysłowo-handlowa od chwili swojego ukonstytuowania się wielką rozwija czynność — w ostatnich dniach wydała odezwę wzywającą galicyjskich fabrykantów i producentów do wzięcia udziału w wystawie Londyńskiéj. We względzie gospodarstwa ziemskiego, które jedno może przyjść do wielkiego w Galicyi znaczenia, wyglądamy otwarcia zakładu naukowego agronomicznego, którego plan skreślił na wezwanie ministra, uczony profesor dr Łobarzewski; zakład ten niewątpliwie przyczyni się do podniesienia gospodarstwa w kraju naszym.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby więcéj powstawało fabryk, mianowicie takich, które by przerabiały płody krajowe, i aby w ten sposób przemysł fabryczny podźwignął się. Fabryka cukru w Tłumaczu, będąca w stanie bardzo kwitnącym, świadczy, że i ta gałęź przemysłu, łatwo się w Galicyi przyjmuje. Musimy tu jeszcze wspomnieć o odkryciu kopalni węgla. Dr Alth, który zeszłego lata odbył podróż geognostyczną po Galicyi, odkrył w bliskości Złoczowa bardzo znaczne pokłady węgla, na które zwrócił uwagę rządu. Sądzimy, że kopalnie węgla, przy sprężystem urządzeniu, mogą nastręczyć sposób utrzymania tysiącom ludzi. Z tych napomknień wynika, że trzeba tylko zachęcenia i wytrwałości, aby Galicyą, ten kraj nieszczęśliwy, w nędzy pogrążony, zamienić na kwitnącą pod względem przemysłowym i handlowym prowincyą, i niewątpimy, że Izba handlowa wszelkiemi siłami pracować będzie nad osiagnieniem tego celu.

Komisya organizacyjna sądownictwa na początku p. m. posiedzenia swoje rozpocznie.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że wkrótce powołani będą do Lwowa wszyscy przełożeni obwodów (starostowie) dla wzięcia udziału w obradach komisyj organizacyjnych.

---

**Wiedeń 28 stycznia.** Obrady kongresu celnego wprawiają w niezwykły stan wzburzenia cały świat przemysłowy austryacki. Z różnych stron przygotowują się korporacyjne protestacye przeciwko zasadom projektowanéj celnéj taryfy, mianowicie od czeskich fabrykantów przędzy, od wiedeńskich tkaczy i jubilerów, z powodu niedostatecznego ich zdaniem cła opiekuńczego dla krajowych wyrobów. Przeciwnie czescy fabrykanci szkła, z obawy przykrych repressaliów ze strony zagranicznych rządów, żądają zniżenia cła wchodowego od szkła, w czém zresztą nic dziwnego, gdy jak wiadomo, szkło czeskie żadnéj obawiać się nie może konkurencyi.

— J. C. Mość rozporządził aby korpus inżynierów połączony został z korpusem minierów i saperów, i aby odtąd cała bransza inżynieryi, jeden tylko stanowiła korpus, pod nazwą inżynierskiego z własnym sztabem. Dla oficerów zaprowadzony zostaje wspólny porządek awansów. W skutku tego rozporządzenia inżynierya składać się będzie na przyszłość z 8 jenerałów, 16 pułkowników, 16 podpułkowników, 29 majorów, 7 adjutantów, 2 rachmistrzów, 34 lekarzy, 24 furryerów, 8 ruśnikarzy, 2 profosów, 58 muzykantów, 145 kapitanów, 134 poruczników, 97 podpor., 169 feldwebli, 780 kaprali, 1568 gefreiterów, 98 doboszy i 7224 prostych żołnierzy: razem 11,302 głów, objętych w 2 pułki o 3 batalionach i czwartym przygotowawczym. (Lehr-batallion) Bataliony przygotowawcze przyjmować będą przybywających corok rekrutów, i wedle przepisanego planu naukowego wykształcać ich mają we wszystkich gałęziach inżynieryi w 2-letnim przeciągu czasu, poczem przechodzić będą do batalionów polowych.

**Wiedeń 29 stycznia.** Zeszyt IV Powszechnego Dziennika Praw Państwa na rok 1851 zawiera najw. Rozporządzenie Cesarskie z dnia 21 grudnia r. z. obejmujące zasady organizacyi Władz politycznych w Lombardzko-Weneckim królestwie, Oto jest treść tego rozporządzenia:

Lombardzko-Weneckie królestwo podzielone zostaje jak dotąd pod względem administracyjnym na dwa obwody: lombardzki i wenecki. Na czele administracyi stać będą dwaj Namiestnicy, z których jeden rezyduje w Medyolanie, drugi w Wenecyi.

Namiestnikom przydana będzie do pomocy pewna liczba radzców namiestniczych, sekretarzy, i koncepistów itp. W Medyolanie i Wenecyi ustanowione będą prefektury policyi bezpośrednio podporządkowane namiestnikom: Obwód lombardzki dzieli się na 9 prowincyj: Medyolanu, Belluno, Brescii, Como, Cremony, Lodi, Mantuy, Pavii i Sondryo. Obwód Wenecki na 8 prowincyj, mianowicie: Wenecyi, Belluno, Padwy, Rovigo, Treviso, Udine, Werony i Vicenzy. Administracyą prowincyi kieruje delegat, rezydujący w stolicy prowincyi. Delegaci stanowią pierwszą instancyą w sprawach swojéj prowincyi, i są bezpośrednio podporządkowani Namiestnikowi. Przydani im są do pomocy wice-delegaci, komissarze, adjunkci konceptowi itp. Dawne komissaryaty policyi w stolicach prowincyi przechodzą w ręce delegatów. Prowincye dzielą się na dystrykta, których zarządem kierują komissarze dystryktowi. Tak w Medyolanie jak i w Wenecyi ustanowione będą komissye organizacyjne, mające się zatrudnić wprowadzeniem w życie téj nowéj organizacyi.

— Gazeta Niemiecko-Czeska, donosi z Wiednia: „Rząd austryacki przesłał prezydentowi Rzpltéj francuzkiéj zapewnienie, że niczego więcéj niepragnie jak przywrócenia porządku i zgody między władzami, i że nie myśli bynajmniéj wspierać w jaki bądź sposób, któréjkolwiek partyi dynastycznéj. Jeszcze przed scyssyą zaszłą między prezydentem a Izbą, niektórzy przyjaciele i stronnicy hrabiego Chambord, (między nimi pewien wysoko położony duchowny) zapytywali się u tutéjszego rządu, jaki byłby jego sposób widzenia i jakie zachowanie się, w razie gdyby stosunki Francyi zwróciły się ku legitymizmowi. Odpowiedź brzmiała zupełnie w duchu powyższego oświadczenia, które też austryackiemu posłu w Paryżu przesłane zostało, z poleceniem zastosowania się.

— Depesza telegraficzna z Zagrzebia donosi z Bośnii, że wyprawiona z Krainy deputacya do Stambułu, wróciła przez Herzegowinę z nowym firmanem Sułtana. W Todorowie i Zasinie odbyły się zgromadzenia ludu; przedmiotem ich obrad było: czyli Kraina ma powstać w masie i uderzyć na Serajewo? Niezgoda przywódców była powodem, że do żadnéj nie przyszło uchwały. Omer basza obstaje przy tém, aby do Serajewa zesłana była deputacya z oświadczeniem poddania się, w przeciwnym razie grozi użyciem siły zbrojnéj. Ma on obecnie znajdować się w Trawniku, zkąd chce uderzyć na Bichacz; w całéj Krainie największy panuje bezrząd.

— Węgierscy staro-konserwatyści rokują sobie wiele dobrego z ustąpienia p. Schmerlinga z ministeryum i ustąpienie to uważają za zwycięstwo swoich zasad. P. Schmerling był, ich zdaniem, najgorliwszym stronnikiem centralizacyi, co szczególniéj pokazało się z dyskussyi nad przeniesieniem najwyższego sądu włoskiego z Werony do Wiednia, za którém najmocniéj obstawał, i w końcu też przeprowadził. Przeciwnie dzisiejszy Minister p. Krauss był za pozostawieniem wspomnionego sądu najw. w Weronie. Ztąd więc wnoszą, że system centralizacyjny nie będzie już tak surowo przeprowadzany.

— Nowo-wybrany burmistrz Wiednia Dr. Seiler liczy lat 49 i był adwokatem. Jako człowiek polityczny, należy do stronnictwa ściśle konserwacyjnego.

## NIEMCY.

**Berlin 28 stycznia.** Mimo zawartego pokoju w r. z. między Prusami i Danią, okręta pruskie nie ważyły się dotąd do portow duńskich zawijać, bo pośrednie mniéj więcéj popieranie Holsztyńczyków odstraszało kupców od przedsiębiorstw handlowych w Danii. Dziś zmieniły się stosunki. Komissarz pruski występuje na korzyść Danii przeciw Holsztynowi w imieniu Związku niemieckiego, armia pruska gotowa w potrzebie przyjąć na siebie rolę armii egzekucyjnéj, i téj zmianie Prusaków ufając kupcy szczecińscy i królewieccy wysłali 6 okrętów zbożem ładownych do Kiel. Pierwsze dwa, które naprzód wpłynąć chciały do przystani, zagrożone zostały przez duński parowy statek wojenny zatopieniem jeżeli się w téj chwili nie cofną, co też uskuteczniły i umknęły do Flensburg, gdy tymczasem innych krajów statki tuż pod ich oczami swobodnie do Kiel przybijały. Los podobny czeka i następne zapewne okręta pruskie. W Flensburpu kapitanowie zanieśli skargę przed konsula pruskiego wykazując straty znaczne gdy dostawa zawarowana była kontraktem, a parę dni spóźnienia w téj porze zniewolić może okręta do przezimowania na brzegach duńskich i zniszczenia transportowanego zboża. Konsul pruski oświadczył, że lubo wiadoma mu jest blokada Kielu, nic im poradzić nie może.

**Drezno 26 stycznia.** W kwestyi organizacyi Niemiec i władzy związkowéj tak się wyraża korespondent *Niemieckiéj Gazety powszechnéj:* „Mogę wam najpewniejszéj dziś udzielić wiadomości, że główne mocarstwa niemieckie stanowczy mają zamiar niezważania na opór drobnych rządów przeciw nowéj organizacyi władz związkowych, ale zapadłe raz uchwałą *kwalifikatywnéj* większości urządzenia przywieść do skutku w takim zakresie, że mimo tego drobne państwa uważane będą jako należące do Rzeszy, a w potrzebie użytym zostanie przymus, aby wymódz na nich obowiązki. Otrzymano już jak się zdaje przyzwolenie mocarstw zagranicznych, które poczytując za najlepszy środek przeciw działaniom partyi rewolucyjnéj utworzenie silnéj władzy centralnéj niemieckiéj, żadnéj w tym względzie stawiać nie będą przeszkody. Przecież niektóre rządy niemieckie odmówne przysłały oświadczenia tyczące się nowéj organizacyi obu kolegiów związkowych, i powiadano mi że takowe nadeszły z Hamburga, Frankfurtu n. M., Oldenburga, Badenu, obu Hessyj, Weimaru i Holsztynu. Przy pewności iż co się możnym podoba, przeprowadzoném będzie, obie komissye ustawodawcze nie przestają pracować nad zmianą innych jeszcze postanowień aktu związkowego, uznaną wskutku nowéj organizacyi za niezbędną, mianowicie w przedmiocie kompetencyi obu organów związkowych, udzielania instrukcyj i jednozgodnych uchwał. Prusy tak dobrze są w sprzeczności z żądaniami drobnych rządów jak Austrya i 4 królestwa. Fałszywą jest niemniéj wieść jakoby Bawarya więcéj żądała głosów niż jéj przyznano. Wreszcie pierwsza i druga komissya co do tych kwestyj nie są jeszcze w zgodzie. Co się tyczy żądania reprezentacyi narodowéj, oświadczyły stanowczo Prusy, że pod żadnym pozorem na to nie przystaną, Austrya zaś, że nie widzi potrzeby jéj popierania. Również bezzasadną jest wiadomość przez kilka dzienników powtórzona, o układach między Austryą, Prusami i Danią, mających na celu zniesienie cła na Sundzie; kwestya ta będzie dopiero w trzeciéj komissyi rozbierana. Komissya ta jak wiadomo materyalnemi zajmująca się sprawami, wstrzymała czynności swoje, układa bowiem regulamin dla podkomissyi przeznaczonéj dla zasiągnienia wyjaśnień i opinij biegłych.

Podajemy tu również w tym samym przedmiocie artykuł *Gazety narodowéj*: „Państwa drobne protestują przeciw zamierzonemu ograniczeniu prawa głosowania. Znaczna już liczba podobnych protestów nadeszła. Baden, oba Meklemburgi, Oldenburg, Dania w imieniu Holsztynu oświadczenia swoje obszernemi wywodami poparły i wyjaśniły. Słyszałem wczoraj od osób dobrze rzeczy świadomych, iż z wyjątkiem Lichtenstein wszystkie małe księstwa odmawiają swojego przyzwolenia. Opór ten małych w przyjęciu projektów zbawczych ich potężnych sąsiadów, posłuży zapewne do przeniesienia kwestyi niemieckiéj ze stanowiska nadgniłego prawa związkowego, na stanowisko siły. Jeżeli Austrya i Prusy mają zamiar nie przywrócenia dawnéj organizacyi Rzeszy, a małe państwa zamierzonych reform nie przyjmują, Austrya będzie się musiała zdecydować, czyli na czasie okaże się, niezważając na prawo Związku, wreszcie energicznemi środkami a nawet siłą, zamierzone zaprowadzić odmiany, a Prusy muszą się zdecydować, czyli i tu ze swoimi wiernymi sprzymierzeńcami wspólnie działać zechcą. Nie masz najmniejszéj pewności jak staną Prusy wobec zawichrzeń tym oporem państw małych spowodowanych. P. Alvensleben żadnego nie chciał dać wyjaśnienia tym pełnomocnikom, którzyby zasłużyli na zaufanie dla przywiązania ich i ich rządów do Pruss, a nawet unika dać im poznać co o tém myśli. Austrya przez militarne dziś stanowisko swoje od niższego Dunaju aż do Baltyckiego i północnego morza przysiadła drobne państwa, które niegdyś wyłącznie w sferze Prus żyły, i mogłaby spróbować bez pomocy Prus własnemi wojskami wymódz posłuszeństwo dla urządzeń, któreby uznała jako dogodne interessom swoim. W podobnych okolicznościach prace komissyj żadnéj nie mają wartości i sami ich członkowie tracą nadzieję aby kiedy można wnieść na pełną sesyą jaki wspólny projekt organizacyi.

Czynności drugiéj komissyi, zajmującéj się ustanowieniem kompetencyi władzy związkowéj i mającéj orzec, jakie sprawy w ściślejszéj radzie większością, a jakie jednozgodnością załatwiane być mają, czynności téj komissyi nie mają żadnego znaczenia. Członkowie jéj ani na krok daléj postąpić nie mogą, a państwa średnie czuwają nad tém, aby decyzyom większości poddane były rzeczy małéj bardzo wagi, a tym sposobem aby za porozumieniem się Austryi i Prus pod pozorem „wniosków dobro publiczne na celu mających“ dynastya Wittelsbach nie była zredukowaną do roli prefekta.

Austrya bynajmniéj nie zrażona nieudaniem się swoich projektów celnych, i myśli o ich przeprowadzeniu. „Jeżeli pokażemy owym *kartoflarzom* pruskim, że wolność handlowa o jakiéj oni myślą jest bramą przez którą demokracya nieprzerwanie wkracza, to przyobleką się oni w inne ekonomiczne pryncypia, które z ich zasadami politycznemi w bliższém są powinowactwie“ takiemi słowy wyraził się jeden z obeznanych z biegiem dróg dyplomatycznych i ekonomicznych Austryi.

---

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków 29 stycznia.** Przybył do Krakowa wysławiany przez gazety europejskie fizyk pan Ludwik Figer, znany ze swoich podróży po znaczniejszych stolicach Europy i Azyi, a powracający obecnie z Konstantynopola — *Gazeta Lwowska* Nr. 289 r. z. tak o nim pisze:

„Wczoraj w teatrze przedstawił pan Figer zapowiedziane „Drzewo Proroka,“ z zadziwiającą zręcznością — w minucie urosło mu pod namiotem na stole w środku sceny, bez żadnéj znikąd komunikacyi *drzewo wysokości 10 stóp, w naczyniu na łokieć przestworu*, a sam klęczał pod nim przeistoczony w tymże samym czasie w ofiarnika arabskiego.— Donosząc o tem, nie wmawiamy wiary w cuda — dziś ludzie mądrzy i w stworzenie świata nie wierzą — ale oddać pochwałę biegłemu w swoim zawodzie artyście słusznie się godzi.“— Pan Figer ma podobno w teatrze tutejszym dać parę przedstawień.

— Przed kilkunastu-dniami skradziona została z Kassy Rządowéj w Chrzanowie znaczna kwota, 1600 złr. m. kon. wynosząca. Poszlaki padły na człowieka, który właśnie w tym czasie zniknął z Chrzanowa.— Z różnych kombinacyj wnosząc, iż wspomniony sprawca téj kradzieży zamierzył udać się przez państwa niemieckie do Anglii, Starostwo Grodzkie znalazło się spowodowanym zwrócić na niego uwagę władz policyjnych w Hamburgu; jakoż w dniu 25 b. m. tamże ujętym został.

— Wiadomo, że dyrekcya c. k. nadwornego teatru (Burgtheater) w Wiedniu ogłosiła dwie nagrody pierwszą w kwocie 200 dukatów, drugą 100 duk. złotem: za napisanie najlepszéj komedyi w języku niemieckim. W skutku tego nadesłano dyrekcyi 103 rękopisma, które przeczytane i ocenione przez komisyą złożoną z pp. Henryka Laube, Grillparzera, barona Münch, Korna, Kurandy i Wolffa. Za najlepszą z nadesłanych i godną pierwszéj nagrody uznano komedyą pod tytałem: *Der kategorische Imperativ*, która po odpieczętowaniu załączonéj dewizy okazała się być utworem znanego dramaturga p. Bauernfelda. Do drugiéj nagrody przyznano konkurencyą dwóm komedyom: pierwsza pod tytułem *Das Preislustspiel* przez Edwarda Mautner, druga pod tytułem *Der Liebesbrief* Rodryka Benedix.— Stósownie do przepisu, orzeczonem zostanie dopiero dnia 1 lipca, któréj z tych sztuk ma być przyznana druga nagroda.

— Słychać, że dla jednéj z dostojnych i bogatych narzeczonych robioną jest w Brukselii suknia ślubna koronkowa, wartości 38,000 franków. Modele téj tkaniny wytworności jeszcze nieznanéj, zaraz po ukończeniu sukni, mają być zniszczone, aby drugiéj takiéj nie było.

— Biblioteka publiczna w Paryżu wzbogacona została w tych dniach ciekawym zbiorem książek amerykańskich, składających się blisko z 4000 tomów. Dzieła te dotyczą historyi i administracyi Stanów-Zjednoczonych. Na pomieszczenie tego zbioru wyznaczono oddzielną salę, w któréj koleją Stanów w Ameryce, ustawione będą książki.

— W teatrze w Nowym-Yorku zdarzył się okropny przypadek. Tancerce Adelajdzie Lehman w czasie przedstawienia zajęła się suknia, skutkiem czego biedna ta artystka mocno poparzona, po 8-dniowych okropnych cierpieniach życie zakończyła.

— Uniwersytet berliński liczy w obecnym półroczu zimowym w ogóle 1431 uczniów, między którymi 1081 krajowców a 351 cudzoziemców. Na wydział teologiczny uczęszcza 190, na prawny 655, na lekarski 233, na filozoficzny 353. Z cudzoziemców jest 29 Szwajcarów, 19 Rosyan, 13 Amerykanów, 9 Anglików, 6 Greków, 3 Mołdawianów, 1 Włoch, 1 Belg, 1 Szwed, 1 Serb, 1 Indyanin.

— Komisya wystawy londyńskiéj podaje do wiadomości, że takowa 1 maja b. r. otwartą zostanie. Gmach na tę wystawę ze szkła i żelaza, w przeciągu pięciu miesięcy wzniesiony, oprócz płodów całego świata mieścić będzie wygodnie około 50,000 osób. Liczni przedsiębiorcy urządzają na wielką skalę miejsca przytułku dla klasy biédniejszéj. Niejaki p. Harrisson urządza na Ranelagh-Road hotel dla robotników, składający się z dwóch sal po 25,000 stóp kwadr. powiérzchni mających i dwóch o pół mniejszych, gdzie 1000 osób nocować może. Każdy ma własne łóżko, oddzielone od sąsiednego przepierzeniem. Sala jadalna, czytelnia i estaminet (do palenia cygar) mają po 2500 stóp kwadr. powiérzchni; na piętrze kryta galerya o 1500 stóp kw. z widokiem na Tamizę i okolice. Dobre śniadanie kosztować będzie 4 do 6 penców (18 kr.), obiad 8 penców, nocleg zaś wraz z usługą 15 penców. Za 1 penca od osoby odwożeni będą goście pana Harrissona do pałacu wystawy w Hydepark. Takich karawanserajów będzie kilkanaście, a przedsiębiorcy niewątpią że wyjdą na swojém.

---

**Przyjechali do Krakowa** od dnia 29 do d. 30 stycznia: Romer Wilhelm hrabia z Osieka. Świderski Błażéj proboszcz z Borowa. Romer Michał z Krakuszowic. Karger Antoni lekarz obwodowy, Drohojowski Feliks z Nowegotargu. Müller Wiktorya z Żółkwi.

**Wyjechali:** Dunin Tytus do Głembowic. Benoe Atanazy do Galicyi. Nowacki Ferdynand, Marini Katarzyna żona c. k. majora, Szembek Adam hrabia, Dworczak Józef c. k. porucznik do Wiednia. Jaroński Feliks do Prus. Bauer Karolina do Warszawy.

---

# O SŁUŻEBNOŚCIACH.

*(Dokończenie).*

Służebności stósownie do swego pochodzenia na dwa rodzaje podzielić można:

1) Na służebności powstałe z darowizny,

z dobréj woli właściciela, niosącego ulgę poddanym, lub chcącego wynagrodzić okazaną przychylność. — Takich służebności nader jest mało, gdyż sława systematycznego nabywania majątku bez pracy, należy się bezsprzecznie naszemu wiekowi. — Chcąc aby następcy szanowali jego wolę — zwykle dziedzic na podobne wolności, wydawał gromadom piśmienne dokumenta — znane od naszych włościan pod nazwą praw wydanych gromadom przez dziedziców — a o których to prawach przy pierwszéj lepszéj komissyi spornéj do woli nasłuchać się można.

2) Na służebności powstałe za pewne, oprócz odrabiania pańszczyzny, poźniéj umówione powinności pospolicie pod nazwą daremszczyzn znane, jako to bezpłatna uprawa lnu — strzyża owiec etc. — Takie umowy zawierano ustnie, trwały one tak długo, jak długo się stronom podobało, zmieniały się wedle potrzeby i okoliczności, a ustawały czasem w zupełności za ustaleniem warunków ich istnienia. — Śp. Cesarz Józef zniósł daremszczyzny i zamieścił je między prohibita generalia, ale odpowiednie im służebności nietknięte pozostały, a nawet jako rzeczywiste prawa stanowiące dotacyjną część chłopską do Stockinwentarzy weszły. — Jeszcze jedna ważna nader okoliczność. — Przy zaprowadzeniu urbaryuszów — chcąc wyrachować podatek urbaryalnym zwany — w majątkach służebnościami obciążonych wartość dnia pieszego oznaczono na **6** kr. m. k. a ciągłego na **12** kr. k. m., gdy przeciwnie majątki wolne od służebności daleko drożéj dnie pańszczyzniane mają porachowane. — Ztąd naturalny wniosek, że wysoki Rząd krajowy już wtedy przy oszacowaniu dni pańszczyznianych miał wzgląd na istniejące służebności i że wartość dni roboczych wyrachowaną ostatecznie została po odtrąceniu wartości służebności.

Z powyższego dowodzenia jasno się wykazuje, że:

1) Kiedy przez zniesienie daremszczyzn a zatrzymanie odpowiednich im służebności, też służebności raz przez właścicieli zapłaconemi zostały;

2) Kiedy przez oznaczenie tak niskich cen urbaryalnych, a szczególniéj tam, gdzie istnieją służebności — też służebności powtórnie zapłacono;

Że mówię obecnie służebności a szczególniéj wyszłe z daremszczyzn, same z siebie bez najmniejszego wynagrodzenia ustać powinny.

Rzecz się ma zupełnie inaczéj z pierwszego rodzaju służebnościami tak zwanemi prawami wydanemi dla gromad — które z wszelką ścisłością gromadom należy wynagrodzić — ale byłoby to krzyczącą niesprawiedliwością, aby to wynagrodzenie strącono z wynagrodzenia za pańszczyznę, kiedy za normę do wynagrodzenia pańszczyznianego przyjęte są ceny urbaryalne — od których, jakem to dowiódł wyżéj, już pierwéj wartość służebności odtrąconą została.

Kiedy jednakże wysokiemu rządowi podoba się z tytułu służebności nowe włościanom galicyjskim wyświadczyć dogodności — ze względu na podwójną zapłatę wypadałoby wykonać to z jak największą oględnością a najmniejszą szkodą właścicieli.

Przy wyrachowaniu wynagrodzenia głównie należy pamiętać:

1) Iż służebności nigdy niebyły udzielone jako przedmiot handlowy — w celu ciągnienia z nich innych korzyści, jak nieodzownych do opędzenia potrzeb miejscowych.

2) Iż nawet bez względu na konieczną miejscową potrzebę, główną zasadą przy użytkowaniu z własności było, aby przedmiot, na którym ciężyła służebność — niecierpiał przez jéj wykonanie na wartości. I tak: jeżeli jaka gromada miała np. służebność zbiorki suchych gałęzi na opał — chociażby nawet znajdujące się w lesie suche gałęzie niewystarczały na konieczną potrzebę opału — niewolno jéj było na ten cel brać innego drzewa — ale niedobór dokupić. Tę ostatnią uwagę bacznie musimy mieć na oku przy obrachowaniu wartości służebności, tém bardziéj, że niezachowanie jéj przy wzroście prawie w dwójnasób ludności a zatém koniecznych potrzeb, łatwo stałoby się nieuchronną własności zagładą.

Stósownie do obecnego stanu i sposobu zniesienia służebności, można je podzielić na trzy rodzaje:

1) Na służebności, za które dotąd użytkujący pewną opłatę właścicielom uiszczają.

2) Na służebności bezpłatne, których warunki istnienia dawno ustały.

3) Na służebności tak wysoko szkodliwe kulturze przedmiotu, na którym ciężą jak np. pasza po lasach, iż je z wielką sumiennością między prohibita generalia policzyć można, jak się to stało z służebnością paszy na ugorach i ścierniach, patentem sejmowym z d. 7go września **1848** r. zniesionéj.

Co się tyczy pierwszego rodzaju służebności uchylenie ich łatwo nastąpić może przez uchylenie warunków pod jakiemi istnieją. Uchylenie drugich jest rzeczą trudniejszą nad czém gruntowniéj zastanowić się musimy. — Zdaniem mojém jest, że jeżeli wynagrodzenie mimo podwójnego zapłacenia koniecznie na koszt właścicieli nastąpić musi — dalekoby było korzystniéj dla kraju, aby to wynagrodzenie na korzyść rządu wypadło. W zmniejszeniu długu państwa i ulżeniu ciężarów koniecznych na wynagrodzenie pańszczyzny, znalazłby właściciel choć częściowy zwrót, a gromady — przez niepraktykowane darowanie pańszczyzny — już aż nadto sowicie i nad ich spodziewanie są z łaski rządu obdarowane. Przez podobny krok raz na zawsze położyłaby się tama tak niepolitycznemu i w skutkach nader szkodliwemu systematowi obdarowania. Gdyby jednak podobny pomysł niezgadzał się z widokami wysokiego rządu — o innych sposobach pomyśleć należy.

Wiadome dotąd są dwa:

1) Odstąpienie na rzecz użytkujących części gruntów służebnych.

2) Spłacenie ich wartości w pieniądzach.

Pierwszy sposób jest szkodliwy i niepraktyczny — albowiem należałoby albo podzielić odstąpioną część gruntu między wszystkich użytkujących — albo administrować ją pod kontrolą przełożonych gminy.

W pierwszym razie tak małe części wypadłyby na pojedynczych członków — tém bardziéj, że grunta te pospolicie nieprzytykają do gruntów użytkujących — iż zamiast pożytku prawdziwą przyniosłoby im szkodę.

Co do drugiego — doświadczenie codzienne uczy, że administracya wspólna zawsze jest błędną. Dowodem tego stan lasów gromadzkich obecnie w wielu miejscach istniejących w Galicyi. Przy znanéj nieoględności włościana galicyjskiego, chwilowa korzyść i interes prywatny nadzwyczajnie przeważa interes ogółu i późniejsze jeszcze przez dobrą administracyą i chwilowe zaoszczędzenie wynikłe dobro.

Pozostaje zatem drugi sposób jako jedynie możebny, który, aby był sprawiedliwym, musi jakem to już wyżéj namienił, przeprowadzonym być z wszelką możebną oględnością i jak najmniejszym właścicieli uszczerbkiem. Bardzoby było do życzenia, aby stąd wynikły fundusz ogłoszonym został za majątek gmin i pod nadzorem rządu przeznaczony na cele gminne. — Stanowiłby on niejako pierwszy zaród funduszu, tak koniecznego przy zaprowadzeniu prawa gminnego w Galicyi, a w skutkach swoich okazałby się daleko zbawienniejszym, jak rozdzielenie go między pojedynczych członków.

Przy przeprowadzeniu tak radykalnych zmian, jakim jest zniesienie pańszczyzny i służebności głównie mieć należy na pilnéj uwadze, aby kapitał pracy czyli rąk koniecznych do obrobienia gruntu nie został zupełnie zmarnotrawionym, aby rozwój gospodarstwa wiejskiego nietylko na tém nieucierpiał, ale nowéj mocy, nowych sił nabył. W naszéj prowincyi nadzwyczajnie jest mało tak zwanych komorników czyli klasy wyrobniczéj. — Prawie każdy włościanin posiada grunt, z którego łatwo siebie i rodzinę wyżywić jest w stanie. — Przy znanéj gnuśności włościanina galicyjskiego — przy zupełnéj nieznajomości potrzeb mieszkańcom oświeceńszych krajów koniecznych, jedynym bodźcem do pracy u naszego chłopa, jest konieczność zaspokojenia niezbędnych potrzeb, jak np. opału. — Teraz już to spostrzedz można, iż w majątkach obciążonych służebnościami nadzwyczajny czuć się daje brak robotników, których nawet często przy podwójnie tak znacznéj zapłacie jak w majątkach wolnych, zupełnie dostać niemożna. — Stąd obszary gruntów dworskich leżą nieuprawne — stąd drogość w kraju i po miastach, stąd niemożność utrzymania znaczniejszéj ilości czeladzi przez majstrów rzemieślniczych, a następnie konieczne tworzenie się tak silnego, w skutkach niebezpiecznego a nieznanego dotąd w kraju naszym proletaryatu. — Właścicielowi wsi wszystko jedno, czy korzec pszenicy przeda po **10** czy **2** po **5** reńskich, ale rzemieślnikowi i uboższéj klasie miejskiéj wiele na tém zależy czy bułkę chleba za **6** czy za **12** dostanie krajcarów.

Zbyteczną jest troskliwość opiekuńczego rządu, czy włościanin — bez użytkowania z służebności w naturze, istnieć może, albowiem co się tycze służebności leśnych:

1) W miejscach, gdzie niewiele lasu, tam i tak niewiele przynosi korzyści użytkowanie z służebności leśnéj.

2) W miejscach, gdzie lasy przestronne, tam drzewo tańsze; za bezcen dostać go można. — Gdyby włościanin zechciał choć połowę dni pańszczyzniach obrócić na najem, i opaliłby się z pewnością i paszęby zjednał dla bydła.

To samo powiedzieć można o służebnościach paszy na pastwiskach dworskich. — Mnóstwo jest wsi nieposiadających żadnych pastwisk — albo też przymuszonych obchodzić się paszą na ugorach i ścierniach dworskich, któréj im chętnie udzielają dwory — jako nieraz jedyny sposób odbycia żniw. — Téj ostatniéj służebności jeszcze przed zniesieniem jéj bezwarunkowém, wielu właścicieli pozbyło się de facto przez zaprowadzenie gospodarstwa owczego, a jednak w tych posiadłościach, jak data statystyczne świadczą, niezmniejszyła się ilość bydła — a włościcianie brak paszy uprawą koniczyny w zupełności zastąpili. Po zniesieniu pańszczyzny, prawie wszędzie właściciele zaprzeczyli włościanom użytkowania ze służebności. Ci tak byli o słuszności tego kroku przekonani, iż, gdyby nie prowizoryczne utrzymanie służebności, jużby dawno de facto istnieć przestały — z wielkim pożytkiem ogólnego gospodarstwa, a ujmą zatrudnienia Wysokiemu Rządowi. — Przez zatrzymanie służebności podniesiono ich wartość w oczach włościan, którzy mimo tego tak małą wagę do nich przywięzują, iż w wielu miejscach, gdzie użytkowanie z nich zależne jest od dopełnienia jakich warunków, wolą o nich niesłyszeć jak warunków dopełnić. — Jeżeli w któréj stronie Galicyi, to w cyrkułach przytykających do Szląska, grunt szczególniéj kwalifikuje się do uprawy pastewnych roślin i chowu bydła. Zadziwiające są ich plony: trawy bujniéj rosną jak gdzieindziéj, i z pewnością wyrzec można, że ich uprawa w zupełności brak pastwisk zastąpić jest w stanie. Jestto polska Szwajcarya, a jeżeli w tych stronach chów bydła na tak niskim stoi stopniu, śmiało i jedynie przypisać to istnieniu służebności paszy należy.

Te są parę uwag, któremi nastręczyła gruntowna znajomość potrzeb kraju. Szczęśliwy będę, jeżeli trafią do przekonania ziomków i Wysokich Rządów krajowych, i przyczynią się choć w części do ogólnego dobra.

Paszkówka 27 stycznia 1851.

*Leonard Wężyk.*

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Wiedeń.** *Kursa telegraficzne z dnia 30 stycznia.* Metaliki 5-proc. 94 15/16. — Metaliki 4 1/2-proc. 83 7/8. — Metaliki 4-proc. 75 5/8. — 4-proc. z 1850 r. 88 3/4. — 2 1/2-proc. 49 3/8. — Augsburg 131 1/4. — Londyn 12 fl. 43 kr. — Paryż 153 1/2. — Akcye Bankowe 1144. Akcyi koléj Ferdinands żel. półn. 12. 39.

**Kurs krakowski** z d. 30 stycznia. Banknoty: 84. — Polskie papiery —. — Pruski kurant 107. — Imperyały ros. 34—15. Ruble srebrne nowe —. — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. 100 3/4. — Listy zastawne Galicyjskie dają 93 1/2, żądają 94. — Cwanc. stare 107 1/4 nowe 108 1/4.

**Kurs lwowski** z dnia 28 stycznia. Dukat holenderski złr. 5 51. — Dukat austryacki 5 kr. 53. — Półimperyały ros. 10 12 kr. — Polski kurant 1 28. — Rubel ros. sr. 1 58. — Galicyjskie Listy zastawne 91 złr. 14 kr.

**Kurs wiédeński** z dnia 29 stycznia. — Metaliki 95. — Nowa pożyczka 83 3/8. — Akcye Banku wiédeńs. 1144. — Akcye Kolei żel. 121 3/4. — Agio od złota 33 3/4 od srebra 30 1/4 Kurs nominalny.

**Kurs wrocławski** z d. 29 stycznia. Banknoty austryac. 79 1/3. — Polski kurant 93 11/12. — Listy zastawne Król. Pols. nowe 94 1/2 — dawne 94 11/12. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 73 1/4.



## SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ | GODZINA | STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura. | STOP. CIEPŁA według Reaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPER. w ciągu od | dnia do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 30 | 2 | 27" 4'''. 77 | † 2° 8 | 1''' 62 | połud. słaby | Pogoda z chm. | | | |
| „ | 10 | „ 4 31 | — 0 5 | 1 59 | zpłzach. „ | Pochmurno | | † 3° 0 | — 4° 4 |
| 31 | 6 | „ 3 85 | — 0 4 | 1 94 | zachod „ | „ | w nocy śnieg | | |

W DRUKARNI CZASU.